

The image is a vertical composition. The top half shows a dark, clear night sky filled with numerous white stars of varying sizes. The bottom half shows a dense forest of tall, thin evergreen trees, likely spruce or fir, with their green needles and brown trunks visible. The trees are silhouetted against the starry sky. The overall mood is quiet and contemplative.

Anna Helena Kubiak

Gwiazdy
świeciły wtedy jak głupie

Gwiazdy świeciły wtedy jak głupie

Copyright 2016 Anna Helena Kubiak

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części niniejszej publikacji jest zabronione bez pisemnej zgody autora.

Gwiazdy świeciły wtedy jak głupie

– Pamiętasz? Gwiazdy świeciły wtedy jak głupie. Tamta cudowna noc zmieniła moje życie na zawsze. Długo patrzyliśmy na morze, słuchaliśmy jego szumu. Omal nie zwariowałem ze szczęścia, kiedy poczułem na sobie twoją ciepłą dłoń. Twoje oczy lśniły w poświacie księżyca. Pokochałem cię całym sobą. Pamiętam każde wyszeptane przez ciebie słowo; mówiłaś, że jesteśmy jak dwa samotne statki rzucane sztormem po oceanie życia. Wdychałaś zapach morskiej bryzy, a po twoich policzkach spływały łzy. ”To już przeszłość, szeptałaś, przytulając mnie do piersi, na zawsze będziemy razem. Ja i ty...”

Od tej nocy zostaliśmy ze sobą na dobre i na złe: ja należałem do ciebie, a ty do mnie. Byłaś moim najdroższym skarbem. Zaczęły się najszcześniejsze miesiące mojego życia.

Nie zauważyłem nawet, kiedy coś zaczęło się psuć. Spędzaliśmy coraz mniej czasu razem i nie byłaś już taka czuła jak dawniej.

Wkrótce wszystko stało się dla mnie jasne. Zdradził cię twój głos: ledwo zauważalne napięcie, które pojawiało się, gdy mówiłaś o swoim nowym szefie. Nie wiesz, jak bardzo było to bolesne, ale postanowiłem przeczekać, wmawiałem sobie, że to tylko przelotny romans... Myliłem się, niestety. Tamten drugi stawał się coraz ważniejszy, a moja miłość do ciebie nie słabła.

Wczoraj postawiłaś mnie w sytuacji bez wyjścia. Przyszedł z nim do naszego domu – nie wiem, czy była to lekkomyślność, czy arogancja. Widziałem wszystko: kochaliście się na naszym łóżku. Świat zawalił się i przygniótł mnie całym swoim ciężarem.

Nie, nie potrafię tak żyć.

Ale rozumiesz chyba, że nie mogę odejść sam. Odejdziemy razem, bo dla siebie zostaliśmy stworzeni i połączymy się na tamtym świecie. Ty już na mnie tam czekasz, chyba słyszysz to, co mówię, i może po raz pierwszy rozumiesz.

Jesteś piękna jak zwykle. Gdyby nie ta krew na szyi, można by pomyśleć, że zaraz się obudzisz.

Wczoraj zasnęłaś bardzo szybko, a ja długo patrzyłem na twoją spokojną twarz. Jak mogłaś być taka spokojna po tym, jak mnie zdradziłaś?

Zareagowałem instynktownie, czując, że jest tylko jeden sposób, jeden ratunek dla naszej miłości. Zbliżyłem się do twojej szyi i przegryzłem aortę. Nie obudziłaś się, chyba dzięki tym dziwnym proszkom, które ostatnio brałaś przed snem.

Już idę do ciebie, kochanie...

Pręgowany kot o przenikliwych zielonych oczach zeskoczył z ciała młodej kobiety. Droga, którą doskonale znał ze swoich nocnych spacerów, dotarł na dach domu. Spojrzał na niebo: gwiazdy świeciły jak głupie. Podszedł do krawędzi i skoczył.

– Zaraz będziemy znowu razem. Już na zawsze.

15.02.1991

Po więcej opowiadań zapraszam do mojej e-szuflady:

<http://ahkubiak.ovh/>